

Chojnacki, Jakub

Kongres Intelktualistów w Obronie Pokojoyej Przyszłości Świata

Notatki Płockie 31/1-126, 3-19

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kongres Intelktualistów

w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata

*„Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za kata
sam sobie robi koło i sam się w nie wplata”*

Adam Mickiewicz

Pisane dzieje ludzkości liczą ponad 5 tysięcy lat. Ważne zdarzenia, mające wpływ na losy świata są cezurami oddzielającymi jedne okresy historyczne od innych.

Jednym z takich wydarzeń było zrzućenie w dniu 6 sierpnia 1945 roku (już po zakończeniu w Europie II wojny światowej) bomby atomowej na japońską Hiroszimę.

W latach 1939—1945 mieszkańcy globu dowiedzieli się o sobie więcej, aniżeli ongiś w ciągu wieków. Te lata poszerzyły również ludzką mowę o takie określenia jak „ludobójstwo” czy „powszechna zagłada”. Pojęcie „koniec świata” zostało przeniesione z ery mitów i przepowiedni w sferę rzeczywistości. O końcu świata mówi Stary i Nowy Testament.

Na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia naszej ery niektóre europejskie ruchy społeczne (tzw. chiliastyczne) oczekiwały końca świata z wyroków boskich. Pod koniec drugiego tysiąclecia lęk przed powszechną zagładą, przed końcem świata, ma już pozareligijne źródła. Jeszcze nigdy ludzkość nie była bliżej końca świata, aniżeli obecnie i z każdym tygodniem dystans do apokaliptycznego końca staje się krótszy, o ile nie zostaną powstrzymane niebezpieczne tendencje jego rozwoju.

Stany Zjednoczone AP, które przed 40 laty zainicjowały w Hiroszynie atomowe szaleństwo, dysponują obecnie ponad 30 tysiącami głowic atomowych. Światowe arsenały broni są już przepełnione. Przy użyciu tylko „łagodnych”, konwencjonalnych broni można każdego z mieszkańców ziemi zabić piętnastokrotnie.

Palpacji serca można było dostać, gdy na Kongresie Intelktualistów jeden z wybitnych uczonych oświadczył, że było już 4 tysiące błędnych informacji komputerowych o rozpoczęciu ataku nuklearnego przez stronę przeciwną. I aż 147 razy zdarzyło się, że owe błędne informacje komputerowe doprowadziły do stanu alarmu sił wojskowych bliskich naciśnięcia ostatniego przycisku, który spowodowałby powszechną zagładę świata w nuklearnej katastrofie.

Cały ziemski glob stałby się wielką Hiroszimą.

Profesor Krzysztof Penderecki skomponował utwór *Tren Ofiarom Hiroszimy*. Rękopis dzieła oraz jego nagranie na płycie przekazał prezydentowi miasta Hiroszima z listem następującej treści: „Z głębokim wzruszeniem przesyłam na ręce Pańskie ten egzemplarz płyty z moim skromnym hołdem złożonym ofiarom Hiroszimy — *Trenem*. Tragedia Hiroszimy jest tragedią godności ludzkiej, poniżonej okrucieństwem i bezsenssem wojującego zła. Jestem przekonany, że wysiłki całej ludzkości, zmierzające do tego, aby świat stał się jedną wielką rodziną człowieczą, wysiłki tragiczne przekreślone bezsenssem wojny, w końcu urzeczywistnią się. Niech *Tren* wyrazi mą głęboką wiarę w to, że ofiara Hiroszimy nigdy nie będzie zapomniana i stracona, że Hiroszima stanie się symbolem braterstwa ludzi dobrej woli”.

W życzeniach „wielkiego sukcesu” dla Kongresu przesłanych przez generalnego dyrektora miasta Hiroszimy Masahiko Ikeda czytamy: „Jest rzeczą właściwą i ważną, że w początkach Międzynarodowego Roku Pokoju odbywacie konferencję, na której dyskutowane będą sposoby rozwiązania takich problemów, jak wyścig zbrojeń, który zagraża naszej przyszłości”...

To w jego mieście, w Hiroszynie, w dniu 25 lutego 1981 roku polski papież Jan Paweł II w homilii wypowiedział pouczające słowa: „pamiętać przeszłość — znaczy angażować się na przyszłość”.

Naród polski, tak ciężko doświadczony przez II wojnę światową pamięta słowa wybitnego płoczanina Władysława Broniewskiego — honorowego Obywatela m. Płocka i honorowego członka TNP, wychowanka płockiej Jagielonki, która w czerwcu 1986 r. obchodzić będzie jubileusz 80-lecia istnienia:

*Na mojej ziemi miliony mogił
Przez moją ziemię przeszedł ogień
Przez moją ziemię przeszło nieszczęście
Na mojej ziemi był Oświęcim.*



Warszawa, Hotel „Victoria” — 16 stycznia 1986. Prezydium Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata.

Od lewej strony: literat Krzysztof Przykowski, prof. dr Włodzimierz Michajłow — czł. rzecz. PAN, prof. dr Ignacy Malecki — czł. rzecz. PAN, prof. dr Leonard Sosnowski — czł. rzecz. PAN, prof. dr Bogdan Suchodolski — czł. rzecz. PAN, inicjator i przewodniczący Krajowego Komitetu Kongresu, przewodniczący Narodowej Rady Kultury, prof. dr Kazimierz Secomski — czł. rzecz. PAN, członek Rady Państwa PRL, prof. dr Marian Dobrosielski (członek TNP), publicysta Marian Podkowiński i ks. prof. dr Joachim Kondziela z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

* * *

W takiej sytuacji świata wśród polskich intelektualistów zrodziła się myśl zorganizowania w Warszawie przez środowisko pozarządowe, przez ludzi dobrej woli Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata. Przygotowaniem tego międzynarodowego forum zajął się Krajowy Komitet, pod przewodnictwem wybitnego uczonego profesora Bogdana Suchodolskiego.

W wystosowanym przez Komitet apelu twórców nauki i kultury czytamy: „Życie ludzkie i los Ziemi są w niebezpieczeństwie. Zagrożenia są wielorakie i złożone... Różne są nasze światopoglądy, wyznania i tradycje kulturowe, lecz żyjemy na jednej planecie. Dlatego pragniemy spotkać się, aby we wspólnej rozmowie rozważyć jej przyszłość. Obowiązkiem naszym jest ostrzec społeczeństwo i rządy państw świata, ogłosić na całej kuli ziemskiej — alarm pokoju. Jeśli nie uczynimy tego dziś — jutro może być za późno...”

W Kongresie odbytym w dniach 16—19 stycznia 1986 r. w Warszawie w Hotelu „Victoria”, wzięło udział około 390 osób, w tym 220 z zagranicy z 52 krajów. Przybyło wielu gości z zagranicy o znanych w świecie nazwiskach, jak: prof. Aleksander King — prezes Klubu Rzymskiego, laureat Nagrody Nobla Dorothy Hodgkin — przewodnicząca ruchu „Pugwash”, Yasushi Akashi — zastępca Sekre-

tarza Generalnego ONZ, Romesh Chandra — przewodniczący Światowej Rady Pokoju, Tichon Chennikow — kompozytor, członek Rady Najwyższej ZSRR, Ervin Laszlo — autor raportu o nowym ładzie ekonomicznym świata, Jurij K. Babansky — wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR, prof. Angel Balewski — przewodniczący Bułgarskiej Akademii Nauk, ks. dr Marinus Kok — arcybiskup Utrechtu, prof. Knut Ipsen — rektor Uniwersytetu w Bochum, prof. Kinhide Mushakoji — prorektor Uniwersytetu ONZ w Tokio, Paulos Mar Gregorios — prezydent Światowej Rady Kościołów, prof. Emilio Corazo — b. prezydent Kostaryki, rektor Uniwersytetu Pokoju ONZ, Leland Miles — rektor Uniwersytetu w Bridgeport (USA), prof. Joseph Rotblat z Londynu — współtwórca programu Manhattan (przyjął zaproszenie wygłoszenia odczytu w 1987 r. w TNP), senator włoski Raniero la Valle, literat Hoimar von Ditfurth z RFN, prof. Wolf Graf von Baudissin z Uniwersytetu w Hamburgu, dominikanin o. Carlos A. L. Christo — Frei Betto z Brazylii, prof. Howard Parsons z Uniwersytetu Bridgeport w USA, prof. Bedrich Svestka — przewodniczący Komitetu Pokoju w Czechosłowacji, dr John Edwin Mroz z USA — przewodniczący Komitetu Studiów nad Bezpieczeństwem Wschód—Zachód, prof. Michelle Campagnollo — Bouvier — sekretarz Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC), prof. Asadullah Habib — rektor Uniwersytetu w Kabulu,

prof. Karl Kaiser — dyrektor Instytutu Bada-
wczego Niemieckiego Stowarzyszenia Polity-
ki Zagranicznej, prof. Marcelo Lombardo —
dyrektor Centrum Studiów Filozoficznych, Po-
litycznych i Społecznych w Meksyku i inni.

W składzie polskich uczestników Kongresu
znaleźli się m.in. czterej członkowie naszego
Towarzystwa: prof. Aleksander Gieysztor, prof.
Marian Dobrosielski, prof. Mikołaj Kozakie-
wicz i autor niniejszej publikacji. Oto skró-
towa relacja przebiegu czterech dni obrad.

* * *

Obrady otworzył twórca idei Kongresu, je-
go inicjator, wybitny pedagog i filozof prof.
Bogdan Suchodolski — przewodniczący Naro-
dowej Rady Kultury witając zastępcę sekreta-
rza generalnego ONZ — Yasushi Akashi, dele-
gację Sejmu PRL z Marszałkiem — Romanem
Malinowskim i przewodniczącym Komisji Spraw
Zagranicznych — Józefem Czyrkim, przed-
stawicielei rządu z wicepremierem Zbigniewem
Gertychem i przewodniczącym Rady Krajowej
Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowe-
go — Jana Dobraczyńskiego.

W imieniu władz państwowych Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej zabrał głos marszałek
Sejmu Roman Malinowski, mówiąc m.in.:

..., „Nie jest również przypadkowe miejsce
Kongresu. Warszawa — stolica Polski była
pierwszą ofiarą faszystowskiej napaści, która
rozpętała II wojnę światową.

Wiele stolic i miast w Europie zostało zni-
szonych w wyniku działań wojennych, ale
Warszawa była metodycznie i planowo niszczo-
na, burzona i palona, dom po domu, ulica po
ulicy, dzielnica po dzielnicy, w trakcie i już
po upadku powstania warszawskiego. Kongres
Wasz rozpoczyna obrady w przeddzień 41 roc-
nicy wyzwolenia Warszawy. W czasie II woj-
ny światowej zginęło ponad 6 mln obywateli
polskich — a więc co 6-ty obywatel naszego
kraju, zniszczeniu uległo ponad 40% majątku
narodowego. Wszystko co będziecie widzieli
Państwo w Warszawie, także pobliskie sali na-
szych obrad Stare Miasto z Zamkiem Królew-
skim, od fundamentów zostało dźwignięte z ru-
in. Odbudowano Warszawę i Wrocław — mia-
sto niezapomnianego Kongresu Intelktualistów
z 1948 r. To właśnie w czasie jego trwania na-
rysowany na murze ręką Pabla Picassa biały
gołąb stał się symbolem ruchu pokoju. Wiel-
kim wysiłkiem narodu, przy jakże twórczym
zaangażowaniu polskich intelektualistów, od-
budowano i rozwinięto kraj, zaleczono wojen-
ne rany. Ale znajdziecie w postaci pomników
i tysiące tablic pamiątkowych niezatarte ślady
okrucieństwa i nieludzkiego barbarzyństwa,
miejsca obozów zagłady i obozów koncentra-
cyjnych, stygmaty cierpienia, najwyższej ofia-
ry i męczeństwa. Nie tylko w Warszawie, lecz
na całej ziemi polskiej.

Powtórzmy za głosem najwyższego przed-
stawiciela Polski z trybuny ONZ: „Nikt nie ma



*Sala obrad — uczestnicy Kongresu Intelktualistów.
Łącznie przybyło około 390 osób, w tym 220 z zagra-
nicy z 52 krajów.*

wyłączności na pragnienie pokoju. To prawda.
Są jednak narody, którym dramatyczna histo-
ria, ogrom poniesionych ofiar, daje szczególne
moralne prawo a nawet obowiązek przypomi-
niania, ostrzegania, wzywania do walki o za-
chowanie pokoju. Naród nasz jest jednym z
nich.”

Zyjemy w świecie narastających zagrożeń
dla ludzkości, dla życia na naszej planecie. Re-
alna stała się groźba zagłady nuklearnej. Sza-
leńczy wyścig zbrojeń wytwarza wciąż nowe
generacje coraz niebezpieczniejszych broni, jest
wielkim ciężarem dla narodów, hamuje postęp,
rozwiązanie nabrzmiałych problemów społecz-
no-gospodarczych, marnotrawi ogromne środ-
ki. Zgromadzone dotychczas zapasy broni nu-
klearnych są w stanie wielokrotnie zniszczyć
życie na ziemi, a próby przeniesienia zbrojeń
w kosmos, grożą ich wymknięciem się spod
kontroli ludzkiej. Świat pełen jest lokalnych
napięć i konfliktów. Odżywa rasizm, skrajny
fanatyzm i różne formy terroryzmu. Pojawia-
ją się próby bezprawnych ingerencji w sprawy
wewnętrzne suwerennych państw. Stosowane
są różne formy agresji propagandowej, zatra-
wając stosunki międzynarodowe. Narastające
dysproporcje społeczno-ekonomiczne między
narodami rodzą napięcia polityczne i destabili-
zację. Rosną zagrożenia ekologiczne. Maleje
zaufanie i możliwość porozumienia się między
ludźmi i między narodami. Nawarstwiają się
nierozwiązane problemy o zasięgu globalnym.
W tej sytuacji coraz silniej toruje sobie drogę
przekonanie, że najważniejsze sprawy tego
świata mogą być rozwiązane tylko przy wspólnym
skoordynowaniu wysiłków wszystkich a
przynajmniej większości ludzi dobrej woli, na-

rodów i państw. Fakt rozpoczęcia Kongresu w tym reprezentatywnym gronie — jest tego jednym z dowodów.

...Na tej sali spotkało się ponad 400 wybitnych przedstawicieli nauki, sztuki i literatury, reprezentujących bardzo różnorodne specjalności, odmienne światopoglądy i postawy polityczne, różne szkoły myślenia. Są tu intelektualiści świeccy i duchowni, z kręgu kultury europejskiej i innych kultur: azjatyckich, amerykańskich i afrykańskich. Otwartość formuły Kongresu, jak też różnorodność jego uczestników, przynależność do różnych orientacji i szkół myślenia z góry wyklucza łatwe uzyskiwanie zgody i identyczność sądu. Ponad tymi wszystkimi różnicami szczegółowymi jest jednak nadrzędna łącząca Was wszystkich troska: troska o przyszłość świata, o zachowanie światowego pokoju. Pod Waszym adresem, pod adresem myślicieli, twórców i uczonych, pod adresem swoich intelektualistów narody kierują naglące pytania:

- Jak uczynić ten świat bezpiecznym i spokojnym miejscem życia dla naszych dzieci i wnuków?
- Jak eliminować niebezpieczeństwo zatręcenia w nuklearnym szaleństwie całego doboru dotychczasowej kultury i cywilizacji stworzonej przez ludzkość?
- Jak znaleźć w podzielonym świecie, to co jest wspólne?
- Jak nauczać i wychowywać ludzi, aby nie odczuwali tego co inne, odmienne jako obce lub wrogie?

Jest wiele innych pytań, które zapewne sami sformułujecie w pracowitych dniach kongresowych. Nie przypadkowo pytania te kierowane są do intelektualistów, gdyż to im przypada rola rozumu i sumienia świata. Wszak to jeden z wielkich intelektualistów XX wieku Herbert G. Wells powiedział:

„Wierzę niezachwianie w wielki świat pokoju i to już w osiągalnej przyszłości, świat, który wkrótce może się pojawić, jeśli wszyscy będziemy tego poważnie chcieli”. Oby ta wiara potwierdziła się na Waszym Kongresie, jak też uzyskała wsparcie w postaci propozycji.

...Einstein powiedział, że wyzwolenie energii atomowej zmieniło wszystko na naszej Ziemi, z wyjątkiem ludzkiego myślenia. W tych słowach zawarta jest głęboka myśl, że łatwiej jest dokonać epokowego odkrycia naukowego niż wpływać skutecznie na świadomość człowieka, a tym bardziej całego społeczeństwa. Z refleksji wielkiego uczonego i myśliciela wynika również wniosek, że najważniejszą obecnie sprawą jest uwolnienie człowieka od tych obciążeń i tendencji, które powodowały cykliczność wojen. Jestem przekonany, że zebrani tu intelektualiści dojdą do konkluzji, stanowiących cenny przyczynek kształtowania myślenia ludzkiego tak, aby przyszłość mogła być oczekiwana z nadzieją i optymizmem. „Sprawa pokoju jako wartości powszechnej — jak stwierdził Jan Paweł II w swym orędziu noworocznym — winna być traktowana z naj-

Proclamation of the International Year of Peace

1985: The General Assembly has decided unanimously to proclaim solemnly the International Year of Peace on 24 October 1985, the fortieth anniversary of the United Nations.

1985: The fortieth anniversary of the United Nations provides a unique opportunity to reaffirm the support for and commitment to the purposes and principles of the Charter of the United Nations.

1985: Peace constitutes a universal ideal and the promotion of peace is the primary purpose of the United Nations.

1985: The promotion of international peace and security requires continuing and positive action by States and peoples aimed at the prevention of war, removal of various threats to peace — including the nuclear threat — respect for the principle of non-use of force, the resolution of conflicts and peaceful settlement of disputes, confidence building measures, disarmament, maintenance of outer space for peaceful uses, development, the promotion and exercise of human rights and fundamental freedoms, decolonization in accordance with the principle of self-determination, elimination of racial discrimination and apartheid, the enhancement of the quality of life, satisfaction of human needs and protection of the environment.

1985: Peoples must live together in peace and practise tolerance, and it has been recognized that education, information, science and culture can contribute to that end.

1985: The International Year of Peace provides a timely impetus for increasing renewed thought and action for the promotion of peace.

1985: The International Year of Peace offers an opportunity to Governments, intergovernmental, non-governmental organizations and others to express in practical terms the common aspiration of all peoples for peace.

1985: The International Year of Peace is just also a celebration of commitment, but an opportunity to reflect and act creatively and dynamically in fulfilling the purposes of the United Nations.

1985: The Year of Peace

THE YEAR OF PEACE

1985: The Year of Peace 1986 to be the International Year of Peace and calls upon all peoples to work with the United Nations in resolve efforts to safeguard peace and the future of humanity.

Adopted by the General Assembly on 24 October 1985 (Resolution 40/3)



Javier Pérez de Cuellar
Javier Pérez de Cuellar
Secretary-General

Jeanne de Parés
Jeanne de Parés
President of the fortieth session
of the General Assembly

24 października 1985 roku w „Dniu Narodów Zjednoczonych” upamiętniającym wejścia w życie Karty Narodów Zjednoczonych, Zgromadzenie Ogólne 40 jubileuszowej sesji ONZ przyjęło jednomyślnie rezolucję nr 40/3 ogłaszającą rok 1986 „Międzynarodowym Rokiem Pokoju”. Wśród 47 państw — autorów tego dokumentu jest i Polska. W dniu tym specjalna jednostka Wojska Polskiego w błękitnych ONZ-owskich hełmach zaciągnęła wartę honorową przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Kongres Intelektualistów '86 — zorganizowany pod auspicjami ONZ — stanowi światową inaugurację „Międzynarodowego Roku Pokoju”.

wyższą uczciwością intelektualną, szczerością ducha i w głębokim poczuciu odpowiedzialności wobec siebie i wobec narodów świata”...

Z kolei p. Yasushi Akashi — zastępca sekretarza generalnego ONZ przekazał posłanie Sekretarza Generalnego ONZ oraz rezolucję nr 40/3 Zgromadzenia Ogólnego z dnia 24 października 1985 r. treści następującej:

PROKLAMOWANIE MIĘDZYNARODOWEGO ROKU POKOJU

JAKO ŻE Zgromadzenie Ogólne jednomyślnie postanowiło uroczystie proklamować Międzynarodowy Rok Pokoju w dniu 24 października 1985 r., w czterdziątą rocznicę istnienia Narodów Zjednoczonych,

JAKO ŻE czterdziesta rocznica Narodów Zjednoczonych stanowi dla wszystkich wyjątkową okazję ku temu, by potwierdzić swe poparcie dla zasad i celów Karty Narodów Zjednoczonych tudzież zaangażowanie w ich realizację,

JAKO ŻE pokój jest powszechnym celem ludzkości, a walka oń — głównym celem Narodów Zjednoczonych,

JAKO ŻE walka o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe wymaga ze strony państw i narodów ciągłych wysiłków mających na celu zapobieżenie wojnie, usunięcie czynników zagrożających pokojowi — włącznie z czynnikiem nuklearnym, poszanowanie dla zasady niestosowania przemocy, pokojowe rozwiązywanie konfliktów i sporów, środki wzmagające zaufanie międzynarodowe, rozbrojenie, utrzymanie kosmosu w stanie demilitaryzacji, rozwój, realizację i poszanowanie podstawowych ludzkich praw i swobód, walkę z kolonializmem i realizację prawa narodów do samookreślenia, usunięcie dyskryminacji rasowej i apartheidu, podniesienie standardu życia, zaspokojenie podstawowych ludzkich potrzeb i ochronę środowiska,

by the UN Division for Economic and Social Information DPI and th



national interests of those of blacks... be true peace on earth until we
We have to break the hard shell of... achieve the utopian condition of...



السنة الدولية للسلام
国际和平年
International Year of Peace
Année internationale de la paix
Международный год мира
Año Internacional de la Paz

1986



JAKO ŻE narody żyć muszą razem w pokoju i wzajemnej tolerancji oraz że stwierdzono, iż wykształcenie, informacja, kultura i nauka do tego celu mogą się przyczynić, JAKO ŻE Międzynarodowy Rok Pokoju stanowi naturalny bodziec dla myślenia o pokoju i działania w sprawie zachowania go, JAKO ŻE Międzynarodowy Rok Pokoju stwarza rządów tudzież organizacjom pozapolitycznym międzynarodowym i innym możliwości praktycznego wyrażania pokojowych dążeń wszystkich narodów świata, JAKO ŻE Międzynarodowy Rok Pokoju jest nie tylko okazją do rocznicowych uroczystości, lecz stwarza też możliwości twórczej i systematycznej realizacji celów Narodów Zjednoczonych

DLATEGO TERAZ ZGROMADZENIE OGÓLNE UROCZYŚCIE OGŁASZA rok 1986 — Międzynarodowym Rokiem Pokoju i wzywa wszystkie narody do połączenia się z Narodami Zjednoczonymi w energicznych wysiłkach mających na celu zachowanie pokoju w imię przyszłości ludzkości.

Przyjęte przez Zgromadzenie Ogólne 24 października 1985 (Rezolucja 40/4)

JAVIER PEREZ DE CUELLAR
Sekretarz Generalny

JAIME DE PINIES
Prezydent czterdziestej Sesji Zgromadzenia Ogólnego

* * *

Następnie prof. Bogdan Suchodolski poinformował uczestników Kongresu iż jego obrady wzbudziły zainteresowanie w świecie. Dowodzą tego posłania od przywódców wielu krajów i wybitnych osobistości. Na sesji inauguracyjnej odczytano 3 posłania, a mianowicie: posłanie sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michaiła Gorbaczowa odczytał Tichon Chrennikow — kompozytor, sekretarz Związku Kompozytorów, członek Rady Najwyższej ZSRR. Posłanie premiera Grecji — Andreea Papandreu przedstawił Stavros Panou — prezydent greckiej sekcji Międzynarodowego Stowarzyszenia Filozofów, a tekst nadesłany przez prezydenta Republiki Argentynskiej Raula Alfonsina — ambasador Valentin Luco, minister pełnomocny, współprzewodniczący Argentynskiej Rady Pokoju i Prezydent Centrum Narodowych i Międzynarodowych Studiów Socjalnych.

W przesłaniu M. Gorbaczowa czytamy:
Pozdrawiam uczestników Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju Przyszłości Świata.

Wasz Kongres otwiera niejako kalendarz

ważkich akcji, w które niewątpliwie będzie obfitował rok 1986, ogłoszony przez Organizację Narodów Zjednoczonych Międzynarodowym Rokiem Pokoju. Zmieniennym jest, że zebraliśmy się w Warszawie — w mieście, którego przeszłość przypomina okropności minionych wojny i którego współczesne oblicze symbolizuje niezłomną wolę dążenia człowieka do tworzenia i pokoju.

Dziś stoi przed ludzkością niemało złożonych i trudnych problemów — zarówno narodowych, jak i regionalnych oraz globalnych. Wśród nich nie ma jednak pilniejszego zadania, niż usunięcie groźby jądrowej, powstrzymanie wyścigu zbrojeń na Ziemi, niedopuszczenie do przeniesienia go w przestrzeń kosmiczną, zachowanie cywilizacji.

...Proponujemy, by porozumieć się co do przyjęcia programu całkowitej likwidacji broni jądrowej na całym świecie w ciągu najbliższych 15 lat, do końca XX wieku. Wysuwamy konkretny plan praktycznych kroków, które etapami prowadzą do tego celu, przewidujemy również ścisłą kontrolę międzynarodową ich realizacji. Jesteśmy przekonani, że jest to całkiem realna perspektywa, pod warunkiem rzecz jasna rezygnacji ze zbrojeń jądrowych w kosmosie. Atom — jedynie dla pokoju, kosmos — jedynie dla pokoju, oto nasz program.

...Jesteśmy przekonani, że potencjał intelektualny ludzkości powinien służyć pomnażaniu wartości materialnych i duchowych, a nie tworzeniu nowych rodzajów śmiercionośnej broni globalnej zagłady. Nie przygotowania do „wojen gwiazdnych”, lecz pokojowe współdziałanie państw i narodów — oto nasze rozumienie podejścia ludzkości do spraw kosmosu. Pokojowy kosmos to ważna przesłanka eliminacji groźby wojny z życia ludzi...

Premier Grecji pisze:

...Ważne jest, aby takie kongresy mogły odbywać się jak najczęściej we wszystkich krajach, ażeby zmobilizować opinię publiczną wokół najważniejszych dla ludzkości w naszych czasach kwestii, to znaczy pokoju oraz zagrażających mu niebezpieczeństw. Skądinąd szczególną wagę ma to, aby ten pierwszy kongres odbywający się w ramach Międzynarodowego Roku Pokoju ogłoszony przez ONZ miał miejsce w Warszawie w Polsce, gdzie II wojna światowa spowodowała ogromne ofiary, szkody i cierpienia.

...Wystarczy wspomnieć tutaj, iż ogólna suma wydatków na cele wojskowe ze 120 miliardów dolarów w 1950 r. urosła dzisiaj do ponad 800 miliardów dolarów w skali światowej. I dzieje się tak, kiedy nie czyni się nic lub prawie nic, aby zmniejszyć przepaść między Północą i Południem, kiedy jest się świadkiem hańb naszego stulecia: nędzy i głodu w tak rozległych rejonach jak Afryka.

Możliwość nuklearnej zagłady jest niewątpliwie dostrzegalna i ona jest najpoważniejszym zagrożeniem dla samej przyszłości ludzkości i jej cywilizacji. Bowiem przy pomocy

zmagazynowanej już na świecie broni nuklearnej można by zniszczyć naszą planetę więcej niż raz. A ponadto widać, jak antagonizm wojсковy kroczy ku nieznanym obszarom przestrzeni.

...Wierzmy, ponieważ każdy człowiek ma niezbywalne prawo do życia, iż każdy obywatel naszej planety ma również — niezależnie od wszelkich innych uwarunkowań politycznych, gospodarczych lub społecznych — fundamentalne prawo do pokoju. Walka o pokój jest zaszczytną walką o samego człowieka i jego przetrwanie. Jest to walka o lepszą przyszłość ludzkości i jej tysiącletniej cywilizacji... A oto słowa prezydenta Argentyny:

...Czuję się szczególnie zaszczycony tą możliwością przedstawienia pewnych idei, które wyrażamy od chwili gdy — po przyjęciu przeze mnie odpowiedzialności za najwyższy urząd Argentyny — uczyniliśmy sprawę pokoju jednym z naszych najważniejszych zobowiązań.

Wasz Kongres w samej nazwie zawiera cel, który powinien przyświecać codziennej pracy: walczyć o pokojową przyszłość to walczyć o samą przyszłość, nie ma bowiem przyszłości pod innym niż pokój znakiem.

Dlatego jest rzeczą tak ważną, by intelektualiści zjednoczyli się wokół tej idei. Oczywiście chodzi tu o tych, którym dane było skorzystać z dobrodziejstw nauczania na najwyższym szczeblu, o tych, którzy reprezentują myśl, naukę i sztukę, a więc ponoszą odpowiedzialność o wiele większą niż zwykły obywatel.

...Razem z szefami państw lub rządów Grecji, Szwecji, Meksyku, i Indii oraz z, dziś już byłym prezydentem Tanzanii, rozumieliśmy to bardzo dobrze.

Tak więc, niezależnie od dzielących nas odległości geograficznych, czy różnic kulturalnych, zjednoczyliśmy nasze głosy w obronie życia i pokoju na ziemi, zagrożonych bardziej niż kiedykolwiek.

...Stwierdzenie to nie jest utopijne, gdy w grę wchodzi przeżycie całej ludzkości; kiedy ogromne środki potrzebne krajom rozwijającym się przeznaczone są na przyspieszenie nie przynoszącego nikomu żadnych korzyści wyścigu zbrojeń...

* * *

Z kolei profesor Bogdan Suchodolski wygłosił następujący referat:

1.

Witam wszystkich uczestników Kongresu, zwłaszcza zagranicznych, w imieniu mego kraju, doświadczonego tak ciężko przez dwie wojny światowe, i w imieniu mego miasta, zniszczonego niemal doszczętnie przez przemoc i wrogość, a bez żadnej militarnej konieczności. Dlatego to ze szczególną serdecznością wyciągą rękę witającą ku dalekiej Hiroszimie,



16 stycznia 1986 r. Pierwszy dzień obrad plenarnych Kongresu.

Na pierwszym planie: dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, za nim od prawej strony literat Wojciech Zukrowski i prof. dr Joseph Rotblat z Londynu, za nimi prof. dr Ryszard Frelek i dr Stanisław Trepczyński — b. przewodniczący Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w 1976 roku, za nimi (w środku od prawej strony) prof. dr Mikołaj Kozakiewicz — poseł na Sejm, członek TNP i prof. dr Heliodor Muszyński z Poznania.

tak nam bliskiej, ponieważ podobnie, jak Warszawa, musiała zginąć z woli ludzi, a nie z wyroków boga wojny. Te wspomnienia i te analogie ukazują nam, jak ogromne są przepaście zła w umysłach i duszach ludzi, dysponujących środkami agresji i przemocy.

Ale słowa mego powitania nie mają być przypomnieniem wspólnoty nieszczęśliwych. Mają być wezwaniem do wspólnej refleksji i wspólnego działania w obronie pokojowej przyszłości świata. Wola i nadzieja szerokich rzesz mieszkańców tej ziemi wyraża się w prostych słowach: **NIGDY WIĘCEJ WOJNY.**

W spontanicznych i zorganizowanych manifestacjach masowych ruch pokoju ogarnia świat.

W służbie tej woli ludów stają rządy tych państw, które podejmują na różnych obszarach globu systematyczne starania o zabezpieczenie pokoju. Raz po raz rodzą się też projekty deklarowania całych rejonów globu jako rejonów wolnych od broni nuklearnej. Organizacja Narodów Zjednoczonych prowadzi od dziesięcioleci wytrwałą walkę o pokój na całym świecie. To właśnie ONZ deklarowała rok 1986 rokiem pokoju, a Kongres nasz, zy-

skując uznanie Sekretarza Generalnego ONZ, odbywa się pod auspicjami tej światowej organizacji służącej porozumieniu narodów.

Można więc spytać: po cóż jeszcze potrzebni są intelektualni? Co nowego i ważnego mają wnieść do tej akcji masowej w obronie pokoju i do tych starań dyplomatycznych? Oto jest podstawowe pytanie. Myślę, iż powinno być ono stale obecne w toku naszych obrad.

Odpowiedź wstępna na to pytanie wyraża się w przekonaniu, że nie przez same traktaty polityczne i militarne uda się zabezpieczyć pokój, że zabezpieczenie to wymaga poznania i usunięcia przyczyn napięć i konfliktów istniejących w społeczno-gospodarczym i politycznym życiu świata, wymaga odsłonięcia i wygaszenia w umysłach ludzi niebezpiecznych idei, usprawiedliwiających panowanie jednych narodów nad drugimi.

W konstytucji UNESCO słusznie stwierdzono przed czterdziestu laty: „pokój oparty jedynie na porozumieniach ekonomicznych i politycznych, dokonywanych przez rządy, nie mógłby pozyskać jednomyślnego, trwałego i szczerzego przyzwolenia narodów i z tego powodu pokój musi być budowany na podsta-

wach solidarności intelektualnej i moralnej całej ludzkości". Obszar tych zadań stanowi właśnie swoistą dziedzinę działań intelektualistów. Jest to obszar działań długofalowych i psychospołecznych. Gdy akcje dyplomatyczne skierowane są na bieżące i bliskie porozumienia organizacyjne i instytucjonalne przyjmujące postać traktatów, powołaniem intelektualistów jest sięgać w głąb społecznej, gospodarczej i politycznej rzeczywistości, aby opanowywać intelektualnie świat, to znaczy, aby wiedzę o FAKTACH składających się na rzeczywistość podnosić na szczebel zrozumienia SENSU procesów, które się dzieją i w których uczestniczymy. Tylko taka świadomość może być wyzwoleniem z chaosu istnienia.

To zadanie intelektualnego opanowania świata łączy się nierozdzielnie z zadaniem drugim, którym jest tworzenie programu naprawy świata i odrodzenia człowieka. Gdy rzeczywistość społeczna i aktywność ludzi wyznaczane są najczęściej przez dyrektywy pragmatyczne i utylitarne, intelektualiści kierują ludzi ku wartościom, którym powinni być wierni.

Powołaniem intelektualistów jest formułowanie i upowszechnianie programu humanizmu, jako dyrektywy kształtowania materialnej i społecznej rzeczywistości, naprawy stosunków międzyludzkich, a także stylu i jakości życia indywidualnego, humanizmu, który wyraża powszechną wolę ludzką i rodziny i jest światowym dziedzictwem wspólnych wartości tworzonych i osiągniętych w dziejowym dialogu między cywilizacjami.

Taki program naprawionego świata i odrodzonego człowieka — emendatio rerum humanorum — stworzył kiedyś J. A. Komeński szukając w epoce wojen religijnych drogi mającej prowadzić do królestwa pokoju.

Sceptycy powiedzą nam zaraz, iż jest to zadanie Szyzfa, od wieków podejmowane na próżno. Ale czyż mamy alternatywę?

Czy mielibyśmy zamknąć się w wieży z koci słońcowej, oddając się lekturze i rozmyśleniom w ciszy izolującej od dramatu świata?

Czy mielibyśmy zstąpić w nurt życia tylko dlatego, aby zaakceptować także i to wszystko z czym należy walczyć? Byłaby to „zdrada klerków” jak to nazwał J. Benda w głośnej książce, krytykującej tych intelektualistów, którzy zamiast bronić prawdy i sprawiedliwości przeszli na służbę nacjonalizmu i faszyzmu.

Czy mamy wybierać między ucieczką i zdradą? Nie.

— Historia ukazuje nam jeszcze jedną drogę powołania intelektualistów. Mówię o niej z wahaniem, ponieważ pełna jest dramatycznych napięć, nawet tragizmu. Czyż mam tu przypominać los Konfucjusza, który przez lat kilkanaście tułał się po Chinach, szukając na próżno księcia, który byłby gotów słuchać jego rad? Czyż mam przypominać los Platona, sprzedawanego w niewolę za karę, iż chciał doradzać tyranowi Dionizjosowi? Lub los To-

masza Morusa, który został ścięty z wyroku króla, ponieważ miał inne zdanie. Ale przykłady te — a można je mnożyć — powinniśmy dobrze interpretować. Klęska intelektualistów podejmujących się odważnej interwencji w bieg rzeczy, nie jest klęską ich idei. Nie osiągnął niczego Konfucjusz, ale konfucjanizm, jako system wychowania ludzi, działa do dziś. Nie powiodło się Platonowi w politycznej akcji, jaką podjął, ale idee jego filozofii stały się inspiracją dla całych wieków. Zginął pod toporem Morus, ale wizja utopijnego społeczeństwa nie zgasa odąd już nigdy.

Może przywołuję tu zdarzenia zbyt wielkie, może odsłaniam perspektywy przytłaczające ogromem; byłoby — może — zarozumiałością widzieć Kongres w tych perspektywach. Ale jednak tylko wizja wielkich zadań ukazywać potrafi — wśród chaosu — drogę właściwą. Jej prostą dewizą mogłyby być słowa Bergsona skierowane do intelektualistów, iż każdy z nich powinien działać jak człowiek myśli, a myśleć jak człowiek czynu — il faut agir en homme de pensée et penser en homme d'action.

2.

Chociaż na kartach historii świata zapisywane były od wieków refleksje i pełne nadziei apele intelektualistów, to jednak szczególne ich natężenie przypadło na czasy klęsk i lęku, na czasy niepokoju sumienia. Tak właśnie było po pierwszej wojnie światowej, która zniszczyła wiarę Europy i świata w sensowność i wartość ludzkiej cywilizacji, zniweczyła zaufanie do natury człowieka. Mimo iż pokój został przywrócony, cios wojenny budził wciąż te same wyrzuty sumienia: jak mogliśmy do takiej wojny dopuścić?

Jak odbudować drogę nadziei — oto było pytanie. Przyszłość spokojną miała zapewnić Liga Narodów, powołana w roku 1920. Pod opieką Ligi utworzono w roku 1922 Commission Internationale de Cooperation Intellectuelle, w której uczestniczyli m.in. Henryk Bergson, Albert Einstein i Maria Curie-Skłodowska.

To, co Komisja Współpracy Intelektualnej czyniła w środowisku uczonych, miało być dopełnione w dziedzinie oświaty i wychowania przez Bureau International d'Education, utworzone częściowo z inicjatywy Polski, w Genewie w roku 1925.

W okresie między obu wojnami dojrzewiała nie tylko świadomość odpowiedzialności intelektualistów za losy świata, ale także dokonywała się mobilizacja szerokich rzesz przeciw wojnie i faszyzmowi. Taki charakter miały Kongresy w Amsterdamie, Brukseli, Paryżu w latach trzydziestych. Maksym Gorki, uczestnik jednego z nich, stwierdził wówczas: „Została wypowiedziana wojna humanistycznej kulturze... ta walka ma na celu wyniszczenie ludów”. Romain Rolland uczył rozróżnia-

nia pokoju uległości „tchórzliwego milczenia” oraz pokoju „pracowitego porządku, którego chcą i który wywalczyły sobie ludy”.

3.

Te ostrzeżenia intelektualistów nie zahamowały biegu wypadków. Druga wojna światowa stała się w dziejach nowożytnych pierwszą wojną ludobójczą, ukazującą w rozległych zniszczeniach i w obozach śmierci, jak krucha jest cywilizacja ludzi, niedostatecznie zakorzeniona w prawdach moralnych i mądrości przekraczającej utylitarną rolę nauki.

Więc znowu — po doświadczeniach katastrofy wszystkiego, co ludzkie — podjęto trud odbudowania wspólnoty i odpowiedzialności tych, którzy tworzą kulturę i bronią jej znaczenia w życiu, wspólnotę uczonych, artystów, nauczycieli, wychowawców, działaczy społecznych, filozofów i moralistów, ludzi różnych kościołów. W tym duchu podjęto w różnych krajach różne działania. Zarysowała się znowu wartość sojuszu między intelektualistami i szerokimi masami.

W tej atmosferze zwołano do Wrocławia Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju. Było to w sierpniu roku 1948. Są tu wśród nas niektórzy uczestnicy tamtego Kongresu. Witam ich szczególnie serdecznie jako wytrwałych bojowników wielkiej sprawy, niestrudzonych w wysiłkach od lat niemal czterdziestu. Wspominam z żalem, iż stan zdrowia nie wszystkim pozwolił przyjechać, ale jeśli mój głos do nich dojdzie, chciałbym, aby wiedzieli z jak wielkim szacunkiem zachowujemy ich w naszej pamięci.

Uczni i artyści z 45 krajów uchwalili we Wrocławiu apel do intelektualistów całego świata, wskazując, iż właśnie na nas... „spoczywa wysoka odpowiedzialność wobec naszych narodów, wobec ludzkości, wobec historii. Podnosimy głos — czytamy w apelu — w obronie pokoju, w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niepodległości narodowej, ich ścisłej współpracy i przyjaźni”.

4.

Kolejnym ogniwem w tym długim łańcuchu walki o pokój, stworzonym przez mądrość i dobrą wolę, jest Kongres Warszawski, którego obrady dziś inaugurujemy. Jakie miejsce swoje wyznaczaliśmy temu Kongresowi, przygotowując go tu w Warszawie i w porozumieniu z przyjaciółmi ze świata? U źródeł decyzji zwołania tego Kongresu było niepokojące przeświadczenie, iż w świecie współczesnym nakładają się dwa niebezpieczne procesy wzajemnie się wzmacniające. Jeden z nich to, pełny sprzeczności i konfliktów proces kształtowania się cywilizacji globalnej, zagrożonej wielorako w jej dalszym rozwoju. Proces dru-

gi to wyścig zbrojeń, zarówno konwencjonalnych, jak nuklearnych, obejmujących cały glob ziemski i zagarniających dostępny naszej technice kosmos.

Współzależność dwóch procesów rodzi dramatyczne sytuacje naszej epoki. Świat wydaje miliardy na zbrojenia, gdy miliardy potrzebne są, aby zapewnić życie godne ludzi miliardom mieszkańców ziemi. Nędza, głód, choroby, ciemnota, niezaspokojone podstawowe potrzeby życia rodzą konflikty przerastające w nieustanne wojny lokalne. Jesteśmy właśnie pełni niepokoju, powodowanego tym, iż na konflikty rozwojowe współczesnej globalnej cywilizacji nakładają się konflikty militarno-polityczne, uniemożliwiając radykalną i globalną naprawę świata. W tym świecie przeludnionym, w którym tysiące dzieci umiera codziennie z głodu, w którym ponad miliard ludzi nie ma dachu nad głową, a prawie miliard nie umie ani czytać, ani pisać, w tym świecie, w którym opieka lekarska ogarnia tylko nielicznych, a lekarstwa nie docierają do najbardziej potrzebujących, w tym świecie ostrych różnic w poziomie życia całych kontynentów — w tym świecie wydaje się codziennie ogromne sumy na zbrojenia. Czyż miałbym tu cytować obliczenia ile dobrych świadczeń można by zapewnić tysiącom ludzi za cenę jednego bombowca czy jednej łodzi podwodnej lub kilku rakiet? Ale przecież nie o takie zestawienia chodzi. Chodzi po prostu o uświadomienie tego szaleństwa, jakie wyraża się w wydatkach na zbrojenia ponoszonych w warunkach ogromnych potrzeb rozwojowych całej cywilizacji, a zwłaszcza narodów trzeciego świata.

Jakie szaleństwo zawładnęło nami, iż na środki zniszczenia wydajemy wielokrotnie więcej, niż na środki ochrony życia?

5.

Rozważając tę dramatyczną sytuację współczesnego świata powinniśmy głębiej niż się to czyni potocznie analizować źródła i konsekwencje licznych zagrożeń dalszego rozwoju cywilizacji.

Powinniśmy uczestniczyć we wszystkich badaniach zmierzających do ograniczenia wyścigu zbrojeń, a zwłaszcza do opanowania groźby nuklearnej zagłady, we wszystkich badaniach ostrzegających przed militaryzacją kosmosu i demaskujących fałszywą propagandę przedstawiającą tę militaryzację jako gwarancję pokoju.

Powinniśmy uczestniczyć w badaniach mających na celu ochronę środowiska naturalnego i opiekę nad życiem i zdrowiem ludzi na całym obszarze ziemi i w różnorodnych warunkach — od Europy, której lasy są niszczone przez „kwaśny deszcz” aż po ginącą dżunglę Amazonki.

Powinniśmy uczestniczyć w badaniach ekonomicznych zmierzających do zmniejszenia i

likwidowania nierówności w warunkach życia całych kontynentów do racjonalizacji gospodarki światowej tak, aby zapewniała ona ludzi poziom życia wszystkim ludziom, w badaniach odsłaniających źródła i czynniki niesprawiedliwości, a równocześnie powinniśmy podejmować ważne badania dotyczące społecznych konsekwencji współczesnej rewolucji technicznej.

Wszystkie te ważne problemy współczesnego świata wymagają badań i pracy ludzi nauki w różnych dziedzinach.

Ale — jako intelektualści — stoimy wobec jeszcze innych zadań. Chodzi o pokazanie ludzkiego dramatu, jaki przejawia się w tym świecie podzielonym i zagrożonym, chodzi o ukazanie możliwych perspektyw działalności ludzi dla ludzi. Chodzi — mówiąc po prostu — o ludzi bezsens tego co się dzieje i o ten ludzki sens, który powinniśmy wprowadzić w chaos świata.

6.

Z tego punktu widzenia sądzimy, że wyścig zbrojeń nie tylko zagraża przyszłą katastrofą, ale już dziś niszczy wspólnotę ludzi i świata, w którym żyją. Gdy całą ziemię i dostępny ludziom wszechświat traktuje się jako pole możliwej walki, zniweczono zostają więzy człowieka i przyrody. W tradycjach humanizmu Czarnej Afryki i w tradycjach kultury europejskiej człowiek i przyroda stanowiły całość. Wyrażała się ona nie tylko w doświadczeniach franciszkańskich, ale także w krytyce programu Bacona, w której na miejsce panowania nad przyrodą wprowadzono ideę wspólnoty. Człowiek — jak to określono — powinien być pasterzem bytu, a nie jego panem.

Militaryzacja kosmosu prowadzi jednak w przeciwnym kierunku. Ale — i to jest tragiczny paradoks naszych czasów — sięgając po panowanie nad przestrzenią kosmiczną człowiek oddaje ją we władanie mechanizmów, które raz uruchomione, działać będą błyskawicznie, a więc już niezależnie od ludzi. I w ten sposób nieuprawnione panowanie skończy się klęską. A jeśli nawet ludzie tę klęskę przeżyją, nie odbudują już zaufania do własnego rozumu ani wiary we własne sumienie. Przypomnijmy tu słynne wyznanie Kanta, iż istnieją dwie rzeczy wzniosłe: niebo gwiazdziste nad mną i prawo moralne we mnie. Ta wspólnota zostaje dziś rozbita. Bo ci, dla których niebo gwiazdziste jest polem przyszłych wojen nie będą już umieli znaleźć prawa moralnego w swym sumieniu. Gdy bowiem wszechświat ma być wymierny jedynie w kategoriach siły i sprawności militarnej, to muszą usychać metafizyczne korzenie sumień ludzkich i musi zginąć kantowski człowiek, który patrzył w siebie i widział gwiazdy sumienia nad sobą. Takie są rozległe konsekwencje współczesnego programu militaryzacji kosmosu.

Równocześnie wyścig zbrojeń godzi w ludzką wspólnotę na tej ziemi. Wyścig ten jest nie tylko czynnikiem dewastacji surowcowych zasobów ziemi, niszczeniem naturalnego środowiska życia ludzkiego i marnotrawstwem owoców ludzkiej pracy, ale jest także czynnikiem wielkiej demoralizacji. Interesy wyścigu zbrojeń narzucają badaniom naukowym militarną orientację. Wszystko, co najnowsze i najcenniejsze, osiągnięcia pierwszego frontu naukowych badań, włączane są w program zbrojeń. Tysiące uczonych służy temu programowi, zdradzając ostatecznie swe powołanie. Przemoc a nie mądrość rodzi się z takich badań. Równocześnie miliony robotników, zatrudnionych w przemyśle zbrojeniowym służy także swą pracą dziełu zniszczenia, wytwarzając rakiety, bomby, czołgi, łodzie podwodne, a nie dziełu tworzenia materialnej cywilizacji dla ludzi.

Demoralizacja ta sięga jednak jeszcze szerzej i głębiej. Podejmowanie ogromnych wydatków na zbrojenia w świecie, który głoduje, osłabia i niszczy poczucie ogólnoludzkiej wspólnoty i odpowiedzialności wszystkich ludzi w krajach bogatych za los ludzi biednych i dalekich. Wydatki na zbrojenia obciążone są śmiercią, głodem, chorobami, ciemnotą milionów ludzi, którym nie udzielono pomocy. Dlatego właśnie nie wystrzelone jeszcze rakiety już są winne udziału w nowoczesnym ludobójstwie. Dlatego postulat ograniczenia zbrojeń to nie tylko nadzieja na pokojową przyszłość świata, ale to równocześnie warunek restauracji ludzkiego sumienia, czuwającego nad ogólnoludzką wspólnotą, to warunek nawrotu do ważnych tradycji światowego humanizmu, który głosił wspólnotę ludzi. Polski filozof i działacz polityczny epoki oświecenia, Hugo Kollątaj, pisał: „Czy biały czy czarny niewolnik, czy pod przemocą niesprawiedliwego prawa, czy pod łańcuchami jęczy, człowiek jest i niczym od nas się nie różni”. Te słowa sprzed lat dwustu zachowują swe znaczenie i dziś, gdy dzieło dekolonizacji napotyka na ogromne przeszkody, a głód dziesiątkuje ludność wcale nie tylko w Afryce. W książce ostatnio wydanej, w której opracowaniu brał udział uczestnik naszego Kongresu prof. Manfred Lachs określono zjawisko głodu jako, „przez ludzi spowodowaną katastrofę”.

8.

Ten humanistyczny punkt widzenia pozwala zobaczyć jeszcze jedno ważne zadanie polegające na tym, by ludzką twórczość uwolnić z więzów, którymi została spętana i oddać ludziom jako dobro ich życia i źródło godnego istnienia.

Chodzi więc o to, aby wyzwolić naukę z więzów militarystyki i przywrócić jej wolność, to

znaczy radość bezinteresownych badań, z których mogłyby — jak od wieków — wynikać pożyteczne dyrektywy dla rozwoju społeczeństw, a nie dla ich zniszczenia. Chodzi o to, aby przywrócić nauce w społecznej świadomości powszechnej tę wartość, którą miała dotychczas w kręgu elitarnym i usunąć z umysłów ludzi panujący dziś lęk przed nowym odkryciem nauki spętanej. I może wówczas potrafiemy budować przymierze nauki nie tylko z przytkiem, ale także i z mądrością.

Podobnie chodzi o obronę sztuki, która powołana została do budowania w umysłach, uczuciach i wyobraźni ludzi, porozumienia przez wzruszenie, a jest zagrożona przez fanatyzm, czyniący z niej oręż nietolerancji i propagandy, jest hamowana w swej drodze do człowieka przez mialkie piaski tzw. kultury masowej skomercjalizowanej i powierzchownej.

Ten program przywrócenia twórczości ludzkiej ludziom ma tworzyć jakość życia w warunkach pokoju. Dwa są bowiem kręgi zadań edukacji w duchu pokoju. Chodzi o obronę pokoju w świecie i w ludziach, ale chodzi także o przygotowanie ludzi do życia w pokoju. Walka o pokój, tak jak ją pojmują intelektualiści to krytyka ideologii nakazujących dzielić narody na narody panów i narody niewolników, krytyka programów kolonizacyjnych, krytyka strategii siły i przemocy. Te krytyki dopełnione być powinny systematycznym rozwijaniem dialogu między narodami, między kontynentami i cywilizacjami, dialogu, który by prowadził do rekonstrukcji wspólnoty ludzkiej w skali globu, do uznania tożsamości ludzi, manifestującej się w różnorodności wyrazu filozoficznego i artystycznego. Działając w ten sposób będziemy kształcić intelekt i wyobraźnię ludzi, uciszając ich agresywność, wspierając procesy wewnętrznej harmonizacji. Pokój w świecie wpływa na pokój wewnętrzny i uciszenie lęków; a pokój wewnętrzny ludzi wpływa na łagodzenie konfliktów zbiorowych.

Ale obrona pokoju powinna łączyć się z przygotowaniem ludzi do życia w pokoju. Pokój jest dobrem służebnym; walczymy o pokój, aby służył on godnemu życiu człowieka, życiu wartościowemu. Nie da się zaprzeczyć, że pokojowe warunki skłaniają do łatwego, wyłącznie konsumpcyjnego stylu życia, w którym stawia się wyżej korzyści niż wartości i posiadanie wyżej niż twórczość. Znany pisarz Miodrag Bulatović, uczestnik naszego Kongresu, dał swej powieści ukazującej świat powojenny tragiczny tytuł: „Wojna była lepsza”. Wbrew temu niebezpieczeństwu to my, intelektualiści, powołani jesteśmy do takiego działania, które by wzywało ludzi do podwyższenia poziomu ich życia duchowego. Pierwszy dyrektor UNESCO — Julian Huxley — powiedział kiedyś: że misją UNESCO jest „przyczynienie się do wspólnego szczęścia całej ludzkości. A to szczęście uzależnione jest przede wszystkim od sposobu, w jaki uprawiane są nauki, a w dziedzinie potrzeb duchowych — od różnych dzie-

dzin sztuki”. Ale szczęście nie jest pełnym wyznacznikiem życia ludzkiego. Chodzi jeszcze o obronę prawdziwie ludzkiego kształtu życia, który jest kształtem ludzkiego stosunku człowieka do człowieka. Oznacza to postulat usunięcia przemocy we wszystkich jej formach. Chodzi więc o likwidowanie niesprawiedliwości i wszelkiego rodzaju marginalizacji i dyskryminacji, ograniczeń w dostępie do pracy i kultury. Stosunek człowieka do człowieka jest szczególnie ważną dziedziną działań odnowicielskich w naszym świecie, w którym rolę i znaczenie przypisuje się tylko wielkim organizmom społecznym i wielkim instytucjom. A przecież tu wokół nas w zasięgu naszego działania i naszej odpowiedzialności znajdują się ludzie. Ten krąg się powiększa, gdyż gęstniejąca sieć współzależności sprawia, że także i los ludzi dalekich od nas zależy. W tym kręgu problemów znajduje się też tragiczna sprawa terroryzmu — indywidualnego i państwowego, w którym splatają się motywacje bardzo różnej wartości, ale który sprawia, że ludzie niewinni płacą kosztą tej walki i zemsty.

9.

Cała humanistyczna problematyka naprawy społeczeństwa ujęta była przez Karola Marksa jako problematyka człowieka rzeczywistego i człowieka prawdziwego, społeczeństwa przemocy i społeczności autentycznej. W tych perspektywach widzimy nasze zadania, których realizacja zależy jednak od utrwalenia pokoju, wracamy przeto — w zakończeniu — do tych zagadnień.

Wyrazem skomplikowanych problemów, narastających sprzeczności, dotkliwych braków, nieudanych prób przyspieszenia rozwoju, są konflikty lokalne, niekiedy o charakterze wojen domowych, niekiedy przerastające w wojny na szerszą skalę. Gdy my, w Europie szczytnym się 40-letnim okresem pokoju, to właśnie w tym okresie było ponad 150 konfliktów lokalnych, w których ginęli ludzie — niekiedy całe plemiona — i które groziły rozprzestrzenieniem się na kraje sąsiadujące. Duch wojny, agresji i nienawiści nie porzucił tej ziemi ani na chwilę.

Współpraca między krajami, a nawet kontynentami, staje się nieunikniona ze względu na rozwój gospodarki światowej i postęp naukowo-techniczny, a mimo to pokutuje niestety brak zaufania między państwami, który przy obecnym nagromadzeniu broni i trwającym wyścigu zbrojeń oznacza skrajne niebezpieczeństwo wybuchu konfliktu nuklearnego.

Ludzie nauki i kultury, twórcy — słowem wszyscy intelektualiści — mają wielki moralny obowiązek wnoszenia wkładu w przezwyciężenie tego arcyniebezpiecznego stanu. Ich zadaniem winno być budowanie zrębów zaufania poprzez m.in. krytykę wszystkiego tego, co rodzi jego brak, co budzi nieufność. Dlatego w tym świecie podzielonym tak ważny jest głos intelektualistów przeciwko kampanii u-

przedzeń, nienawiści, przeciwko wszelkim formom rasizmu, szowinizmu, przeciwko takim decyzjom w polityce, które nie pozwalają porozumieć się i znaleźć wyjście kompromisowe, negocjacyjne.

Groźbie wybuchu wojny jądrowej należy się przeciwstawić wszelkimi siłami i dopóki jeszcze na to nie jest za późno, bo wszyscy wiemy, że byłaby to ostatnia wojna w dziejach ludzkości. Dlatego naukowcy, ludzie kultury, powinni domagać się od rządów postępu w rokovaniach na temat zmniejszenia wyścigu zbrojeń nuklearnych, zahamowania prób przenoszenia tego wyścigu w kosmos, zaprzestania prób z bronią jądrową, a w konsekwencji pełnej jej likwidacji wraz z innymi ludobójczymi rodzajami broni.

Zaoszczędzone pieniądze powinny być zużywane na realizację wielkiego programu naprawy świata, na racjonalną gospodarkę, na służbę medyczną, na oświatę i kulturę.

Przedstawiciele najświetlejszych środowisk wszystkich społeczeństw w oparciu o swą wiedzę, wyobraźnię i autorytet moralny mogą i powinni głosić i żądać, by rządy wszystkich państw zastosowały politykę opartą na świadomości, iż alternatywą współlistnienia jest w obecnej dobie jedynie wzajemne zniszczenie i dlatego nie ma żadnych możliwości zagwarantowania międzynarodowego bezpieczeństwa siłą, środkami wojskowymi. Stąd imperatyw powszechnego rozstrzygnięcia wszystkich spornych problemów środkami politycznymi, stąd konieczność powrotu do odprężenia, wzrostu zaufania i współpracy. Duch spotkania w Genewie jest dziś naszą nadzieją i szansą.

Konkres Intelktualistów w Warszawie rozpoczyna swe obrady w tej atmosferze z wiarą iż rok 1986 ogłoszony przez Organizację Narodów Zjednoczonych — Rokiem Pokoju stanie się przełomem na drodze powrotu do dialogu, do zaufania między narodami, do odprężenia i współpracy państw całego świata.

* * *

Po uroczystości inauguracyjnej — w dyskusji plenarnej zabralo głos 10 osób, m.in. dominikanin o. Frei Betto z Brazylii, który powiedział m.in.: dla nas przeciętnych ludzi tego kraju pokój musi być owocem sprawiedliwości a nie tylko równowagą sił. W moim kraju codziennie 1000 dzieci umiera z głodu. To jest ludobójstwo. W Ameryce Łacińskiej nie można mówić o pokoju bez mówienia o chlebie. Jeśli pragniemy pokoju musimy wziąć się za bary z niesprawiedliwością społeczną. Narodów świata nie można dzielić na białe i czarne, komunistyczne i niekomunistyczne, muzułmańskie i chrześcijańskie, ale na te, które pragną sprawiedliwości i pokoju i skutecznie o to walczą oraz te, którym te ideały są obce. Oczywiście, w każdym kraju nawet w rządzonym przez najbardziej reakcyjne dyktatury znajdują się ludzie sprawiedliwi, którzy przeciwstawiają się okrucieństwu i niesprawiedliwości.

I jest to bardzo optymistyczne. Zdaniem księdza nie ma możliwości dojścia do powszechnego braterstwa ludzi, „które jest znakiem od Boga”, dopóki nie wykorzystani się przyczyn głodu i wyzysku. To właśnie intelektualisci powinni z całej mocy starać się przyczynić do tego, aby wyeliminowane zostały przesady polityczne działające narody i nie pozwalające im się zjednoczyć w dążeniach do najważniejszych dla ludzkości celów. Duchowny podkreślił z nadzieją, że Kongres będzie również wyrazicielem głosu biednych, głodujących, cierpiących.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad, jego uczestnicy gościli w PAN, w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, Polskiej Radzie Ekumenicznej, Warszawskim Komitecie Pokoju oraz w Domu Pracy Twórczej Związku Literatów Polskich w Oborach k/Warszawy.

* * *

Drugiego i trzeciego dnia obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych (bez prasy, radia i telewizji) w 6 komisjach problemowych.

Komisja I:

Główne zagrożenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego — metody i środki ich przewyżczenia

Komisja II:

Ochrona środowiska i zdrowia

Komisja III:

Globalne perspektywy gospodarki światowej i nowy międzynarodowy ład

Komisja IV:

Wartości kulturalne wspólnym dziedzictwem ludzkości

Komisja V:

Wychowanie dla pokoju

Komisja VI:

Działalność w obronie pokoju — szanse i perspektywy.

Autor niniejszej publikacji wziął udział w pracach Komisji V. Uczestniczyło w niej około 70 osób. W skład Prezydium tej Komisji weszli profesorowie: Georges Albert Astre — przedstawiciel Światowej Rady Pokoju w UNESCO, Ewa Nordland — z Uniwersytetu w Oslo, George Ciucu — sekretarz Rumuńskiej Akademii Nauk, James E. Will z Seminarium Teologicznego w Evanston w USA i Janusz Symonides — dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

W trakcie dwudniowych obrad (17 i 18 stycznia) głos zabrały 44 osoby. Oto wypowiedź (18 stycznia) autora publikacji:

Mówi Jakub Chojnacki — Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego. Przemawiać będą po polsku.

Panie Przewodniczący

Panie i Panowie!

Jesteśmy uczestnikami historycznego wydarzenia. Pragniemy wszyscy trwałego pokoju na całym świecie. Szczególnie my Polacy, ciężko

przez wojny doświadczeni. W ostatnich 200 latach działania wojenne przetoczyły się przez nasz Kraj aż jedenastokrotnie.

Druga wojna światowa okrutnie obeszła się z miastem Płockiem, jednym z najstarszych i najpiękniejszych polskich miast, jednej z dawnych stolic Polski, gdzie działa najstarsze z istniejących w Kraju — założone w 1820 roku — Towarzystwo Naukowe, które na Kongresie Intelktualistów mam zaszczyt reprezentować.

O ile w Polsce zginęło 6 milionów jej Obywateli tj. 17% przedwojennej ludności (wskaźnik ten jest najwyższy w porównaniu z innymi państwami), to w Płocku z 34 000 mieszkańców zginęło prawie 11 500 (w tym 8000 Żydów), tj. 34%, a z inteligencji należącej do naszego Towarzystwa wojna zabrała aż 44% jego członków, wśród nich najstarszego 83-letniego uczonego arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, zamordowanego w 1941 roku w obozie koncentracyjnym w Działdowie.

Te ogromne straty biologiczne tylko w małym procencie zostały spowodowane działaniami wojennymi. Przede wszystkim powstały na skutek zorganizowanego terroru hitlerowskich okupantów.

Ale najstarszy gród Mazowsza, gród Bolesława Krzywoustego, dźwignął się jak Fenix z popiołów. Mimo, iż bezpośrednio po wyzwoleniu przez wojska II Frontu Białoruskiego — a więc przed 41 laty — liczył tylko 21 500 mieszkańców obecnie już ma ich 115 tysięcy.

Tak więc pokój, jego utrwalenie w Europie i w świecie, ma dla nas Polaków wartość szczególną, nierozdzielnie związaną z naszym narodowym bytem. Stąd inicjatywa zwołania Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata, zrodziła się w Polsce, we wskrzeszonej z niebytu Warszawie.

Wczoraj na naszej Komisji uczestnik Kongresu z Kostaryki przypomniał rzymską dewizę „Si vis pacem para bellum” modyfikując ją na „jeśli chcesz pokoju, wychowuj dla pokoju”. Ale światli starożytni wiedzieli też, iż „si vis pacem para iustitiam”, jeśli chcesz pokoju, gotuj sprawiedliwość. Przywołuję ją w związku z wypowiedzią w dyskusji profesora Uniwersytetu w San Paulo w Brazylii, który oświadczył, iż mówienie w jego kraju o pokoju bez uporania się z niesprawiedliwością i wielką biedą, gdzie dzieci umierają z głodu — to kapitulacja.

Tę rzymską maksymę można by jeszcze strawestować na „si vis pacem para concordiam” — przygotowuj zgodę, a przyczynisz się do wychowania w pokoju i do jego zachowania.

Pragnę zwrócić uwagę (o czym dotychczas nikt tu nie mówił), że rozwój gospodarczy, wielkie inwestycje przez obustronnie korzystną współpracę międzynarodową także przyczyniają się do wychowania w pokoju i jego zachowania.

Budowa w Płocku od 1960 r. giganta polskiej chemii, Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych, największego w Polsce (wartością produkcji) bo dającego w

1985 r. produkcję wartości 300 miliardów zł, stała się nie tylko jednym z symboli gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polski, ale i symbolem przyjaznej pokojowej współpracy gospodarczej wielu państw Wschodu i Zachodu: od Japonii przez Związek Radziecki i Niemcy do Stanów Zjednoczonych A.P. 12 narodowości budowało ten wielki kombinat, ten zespół fabryk chemicznych, pracując i mieszkając w Płocku. Sprzyjało to bliższemu poznaniu się, nawiązaniu wzajemnych dobrych stosunków, nabraniu do siebie zaufania, sprzyjało pokojowym związkom, niekiedy związkami małżeńskimi kończonymi.

A na Kongresie już mówiono, że do roku 2000 w świecie trzeba stworzyć miliard nowych miejsc do pracy. Wymaga to ogromnych inwestycji i międzynarodowej pokojowej współpracy.

Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego w swojej społeczno-naukowej i kulturalnej działalności, m.in. i przez swe wydawnictwa stara się oddziaływać na ludzi, tym bardziej, że podejmujemy wiele delegacji pragnących zapoznać się z pracą czwartego ognia nauki polskiej. Np.: w 1985 r. przyjęliśmy 161 delegacji, w tym 64 zagranicznych.

Wizyty te, organizowane spotkania, sesje naukowe, odczyty służą dialogowi, zbliżają do siebie ludzi różnych narodów. Ale nie jesteśmy utopistami, na co wczoraj zwrócił słusznie uwagę poseł na Sejm profesor Mikołaj Kozakiewicz, członek TNP.

Patrzmy realistycznie na świat, który znajduje się jakby w okresie przejściowym, między starą epoką rewolucji przemysłowej, obecną epoką — eksplozji demograficznej i epoką nowych technologii. Żyjemy w świecie, w którym liczba zagrożeń stale się powiększa, w świecie, w którym 500 milionów stale głoduje, a 800 milionów — to analfabeci, w świecie w którym na zbrojenia wydaje się rocznie 900 miliardów dolarów a jeszcze przerażająco rośnie spirala zbrojeń. Nagromadzono bronie masowej zagłady, zwłaszcza nuklearne, a także planuje się przeniesienie wyścigu zbrojeń w przestrzeń kosmiczną.

Dlatego należy zespolic wszelkie siły, aby w świecie współczesnym, w którym człowiek dla człowieka nieraz przestał być człowiekiem, a wojna nuklearna stanowi realne niebezpieczeństwo — zwyciężyły cele, którym poświęca swe czterodniowe obrady Kongres Intelktualistów, inaugurujący Międzynarodowy Rok Pokoju 1986.

Niech głos intelektualistów poruszy serca i umysły ważnych decydentów na całym świecie.

Międzynarodowa konwencja ONZ w sprawie wychowania dla pokoju jest niezbędna i winna tam być wypracowana.

Kończąc pragnę przekazać medal „Romańskie Drzwi Płockie”, który można nazwać medalem pokoju. Został wybity przez Towarzystwo Naukowe Płockie z okazji powrotu — po ok. 550 latach — tych Drzwi w 1981 roku na

dawne miejsce w Bazylice Katedralnej Płockiej, w formie brązowej kopii.

Kopia ta została w dniu 28 lutego 1982 r. przekazana Kościołowi w czasie uroczystości w których wzięło udział 20 000 osób przez Ministra prof. Antoniego Rajkiewicza jako dar Rządu Polskiego i Płockiej Petrochemii i poświęcona przez Prymasa Polski Józefa Glempa.

Takich arcydzieł sztuki romańskiej z X—XII wieku kultura światowa posiada w katedrach Europy tylko 23, w tym najslawniejsze z nich drzwi brązowe katedry w Hildesheim w RFN z 1015 roku.

Zabytek płocki — jak przypuszcza Joachim Lelewel został przekazany w początkach XV wieku — jako dar pokoju na rzecz prawosławnej katedry Mądrości Bożej (Sofijski Sobór) w Nowogrodzie Wielkim, dawnej stolicy Rusi.

Dzięki współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie kultury, dzięki decyzji nie żyjącego już Ministra Kultury ZSRR Jekateriny Furcewej, możliwe stało się wykonanie matryc (form) z oryginału w Saborze Nowogrodzkim przez Pracownię Konserwacji Zabytków ze Szczecina, a później wykonanie kopii już w Polsce, kopii z brązu w Warszawie.

Tak więc romańskie dzieło sztuki, które połączyło trzy ponadtysiącletnie miasta europejskie: niemieckie Magdeburg, gdzie oryginał wykonano w latach 1152—1154, polski Płock — gdzie znajdował się on do około 1430 r. i rosyjski Nowogród Wielki — stanowi symbol przyjaznej współpracy. Jest to znamieniem pokoju.

Pozwalam sobie zaprosić uczestników naszej Komisji Kongresowej do odwiedzenia tysiącletniego Płocka, miasta, które w przyszłym roku obchodzi 750-lecie otrzymania praw miejskich, miasta, które da się lubić, miasta symbolu pokojowej współpracy różnych narodów i do odwiedzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego łącznie z jego zabytkową Biblioteką im. Zielińskich.

Dziękuję za uwagę.

* * *

Dnia 17 stycznia o godz. 9.00 w 41 rocznicę wyzwolenia Warszawy pod pomnikiem warszawskiej Nike na placu Teatralnym uczestnicy Kongresu złożyli wieniec z białych i czerwonych kwiatów, opasany błękitną, symbolizującą pokój szarfą z napisem: „Bohaterom Warszawy — uczestnicy Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata”. Także każdy z uczestników Kongresu złożył od siebie kwiat na płycie pomnika oraz wypisał się do księgi pamiątkowej.

* * *

ZYCIE LUDZKIE — LOS ZIEMI

Tak zatytułowano wystawę polskiej sztuki, którą w trzecim dniu Kongresu (18 stycznia) zwiedzili jego uczestnicy w warszawskiej galerii — *Zachęcie*. Ekspozycja ta zajmowała się losem człowieka, jego egzystencją we współczesnym świecie. Objęła dzieła artystów — ma-

larzy, rzeźbiarzy, grafików z okresu czterdziestolecia Polski Ludowej.

Eksponowano prace T. Kulisiewicza, A. Szapocznikow, A. Wróblewskiego, M. Abakanowicz, J. Szajny, B. Linkego, A. Fogta i wielu innych wybitnych twórców polskich. W sumie wystawiono około 400 prac.

Wystawa zrodziła się z inicjatywy warszawskiego malarza, Andrzeja Fogta i była dedykowana Kongresowi i jego uczestnikom.

* * *

W sobotę, 18 stycznia o godz. 20.00 w Sali Senatorskiej Zamku Królewskiego w Warszawie uczestnicy Kongresu wzięli udział w spotkaniu którego gospodarzami byli: dr Mieczysław Szostek — przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej i gen. Mieczysław Dębicki — prezydent Warszawy, a także dyrektor Zamku prof. Aleksander Gieysztor.

* * *

W ostatnim dniu Kongresu, w niedzielę 19 stycznia odbyła się sesja plenarna. W dyskusji głos zabrało 13 mówców. Przedstawiono także sprawozdania z obrad 6 komisji problemowych.

Profesor Bogdan Suchodolski poinformował zgromadzonych, iż na jego ręce arcybiskup Achille Silvestrini przesłał w imieniu papieża Jana Pawła II, wyrazy uznania dla celów przyświecających kongresowi. Zapewnił też, że papież, który ze szczególną troską śledzi i popiera wszystkie szlachetne wysiłki na rzecz sprawiedliwości i pokoju w świecie, pragnie przede wszystkim przypomnieć w tym przypadku to, z czym zwrócił się do wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli w swoim posłaniu na XIX Światowy Dzień Pokoju, obchodzony na początku roku 1986. Zgodnie z Międzynarodowym Rokiem Pokoju ogłoszonym przez ONZ papież poczuwa się do obowiązku przypomnienia swego głębokiego przekonania, że „pokój jest wartością, która nie ma granic” i że „pokój jest wartością, która odpowiada nadziejom i aspiracjom wszystkich ludzi i wszystkich narodów”. Wyraża jednocześnie życzenie, aby odbywający się kongres w sposób wartościowy służył wzmocnieniu nowych stosunków opartych na prawdziwej i efektywnej solidarności między narodami oraz na owocnym dialogu.

Na popołudniową, końcową sesję plenarną przybyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych — członkowie Prezydium Sejmu z Marszałkiem Sejmu Romanem Malinowskim, oraz członkowie Prezydium Rządu z wicepremierem prof. Zbigniewem Gertychem.

Dyskusję zakończyło wystąpienie prof. Bogdana Suchodolskiego. Mówiąc o wynikach prac Kongresu postawił pytanie: czy było coś wspólnego pomiędzy przedstawionymi właśnie wnioskami tak różnych pod względem tematyki komisji problemowych Kongresu? I stwierdził, iż jego zdaniem, wspólne było poszukiwanie nowego sposobu myślenia i działania. Cechują go widzenie problemów globalne i alternatywne.



Zamek Królewski w Warszawie, 18 stycznia 1986, godz. 20. Na zaproszenie Przewodniczącego Rady Narodowej i Prezydenta miasta stołecznego Warszawy uczestnicy Kongresu Intelktualistów zostali zaproszeni na spotkanie i coctail w salach Zamku Królewskiego. Jego dyrektor prof. dr Aleksander Gieysztor — członek honorowy TNP informuje gości o historii i współczesności tego Pomnika Narodowej Kultury.

Globalne to znaczy uwzględniające uzależnienie wszystkich problemów lokalnych od globalnych. Alternatywne, to znaczy odpowiadające na pytanie, czy można inaczej; poszukujące innych dróg rozwoju, niż ta, którą dziś kroczymy i która prowadzi nie zawsze we właściwym kierunku, np. do niszczenia naturalnego środowiska.

Nowy sposób myślenia i działania musi obejmować przymierze intelektualistów z szerokimi masami, co jest szczególnie trudne, ponieważ dla przeciętnego człowieka trudne jest dziś pojmowanie nowoczesnej nauki i sztuki. Trudną cechą nowego sposobu myślenia i działania — jest dyrektywa zachowania jedności w różnorodności. Obecnie różnorodność prowadzą do walki, jedność — do zbytniego niwelowania różnic. I wreszcie cecha czwartą — musimy widzieć losy współczesnego świata jako dobry i zły los człowieka, piękno życia i próby podniesienia na wyższy szczebel rozwoju. To są — zdaniem mówcy — cztery osie integrujące w różnorodności problemów poruszanych na Kongresie.

* * *

Na zakończenie Kongresu uchwalono dokument — postanie Kongresu odczytane przez profesora Mariana Dobrosielskiego, członka

Prezydium Kongresu o treści następującej: „My intelektualiści zebraliśmy się tu w Warszawie, bohaterskim mieście pokoju, w obronie pokojowej przyszłości. Niepokój o świat cały i jego losy przyprowadził nas tutaj. Niepokój o nasze domy, miasta, sprawy; niepokój o naszą naukę i kulturę. Grozi nam ostateczna zagłada. Niezależnie od różnych poglądów wyrażanych w wielu językach wspólne przeświadczenie, iż naszym naczelnym zadaniem jest obrona uniwersalnych wartości kultury. W tej rozstrzygającej chwili historii opowiadamy się po stronie życia, Opowiadamy się za pokojem i współpracą, przeciw wojnie i prowadzącemu do niej wyścigowi zbrojeń.

Broń nie uchroni przyszłości. Jesteśmy przekonani, że produkowanie i gromadzenie broni masowej zagłady nie jest uzasadnione potrzebami bezpieczeństwa narodowego lub międzynarodowego. Zbrojenia stanowią niewiarygodny wprost sposób marnotrawienia zasobów materialnych i intelektualnych świata, powodują narastanie dysproporcji w poziomie i jakości życia. Wypowiadamy się za rozbrojeniem we wszystkich wymiarach. Zatrważa nas groźba przeniesienia zbrojeń do przestrzeni kosmicznej.

Trwały pokój zależy od wyrzeczenia się siły w stosunkach międzynarodowych i pokojowego

rozstrzygnięcia wszelkich konfliktów, odbudowy zaufania i odprężenia, od rozbrojenia, usunięcia groźby wojny jest najpilniejszym zadaniem naszych czasów. W tym celu trzeba okiełznać wyścig ku zagładzie naszej cywilizacji ku zniszczeniu duchowego i materialnego dorobku ludzkości. Dorobek ten zdołamy wzbogacić jedynie w pokoju.

W erze nuklearnej konflikt zbrojny nie rozwiąże żadnych problemów. Nie będzie w niej zwycięzców i zwyciężonych. Wojna jądrowa byłaby klęską wszystkich ludzi. Pokój jest naszą podstawową wspólną wartością. Prawo do życia, do życia w pokoju jest najbardziej podstawowym z ludzkich praw, podstawową przesłanką realizacji praw — politycznych, społecznych, ekonomicznych, kulturalnych.

Łączy nas dążenie do pokoju trwałego i sprawiedliwego, do świata bez broni masowej zagłady, do świata lepszego i bardziej bezpiecznego.

Zagrożeniem dla pokoju jest również pogłębianie się niesprawiedliwości w stosunkach ekonomicznych. Pomimo olbrzymiego postępu cywilizacyjnego, rośnie na świecie liczba głodnych, bezdomnych, bezrobotnych, chorych.

Przetranie ludzkości zależy więc od pilnego rozwiązywania kryzysów o zasięgu ogólnosiwiatowym — ekologicznego, żywnościowego, energetycznego i ogromnego zadłużenia. Globalne i wspólne problemy rozwiąże jedynie globalna współpraca.

Wojny rodzą się w sercach i umysłach ludzi. Budowanie pokoju zaczyna się od wychowania w duchu pokoju, od przygotowania społeczeństw do życia w pokoju.

Nauka i technika stwarzają lepszy świat pod warunkiem, że służyć będą twórczemu rozwojowi człowieka, a nie zagładzie. Opowiadamy się za wolnością badań naukowych i powszechnym udostępnieniem dorobku nauki.

Sprawy bezpieczeństwa ekologicznego świata łączą się ściśle z problemami życia i pokoju.

Wyrażamy nadzieję, że literatura, sztuka, środki masowego przekazu i wychowanie odegrają większą rolę w kształtowaniu pokojowych ludzkich postaw.

Uważamy, że nic nas nie dzieli w dążeniu do zapewnienia obecnemu i przyszłym pokoleniom życia w pokoju, życia godnego ludzi.

Kongres nasz był inauguracją Międzynarodowego Roku Pokoju proklamowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Oczekujemy, że właśnie w tym roku dokona się, w duchu Genewy, zdecydowana poprawa w stosunkach pomiędzy Wschodem a Zachodem, że ucichną wojny na wszystkich kontynentach.

Popieramy wysiłki Organizacji Narodów Zjednoczonych na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego i pokojowej współpracy państw. Wynikają one z ideałów Karty Narodów Zjednoczonych i zgodne są z oczekiwaniami narodów. Intelktualiści winni dopomóc w stworzeniu ducha harmonii w ludzkiej róż-

norodności. Światowa opinia publiczna oczekuje na nasz dalszy aktywny wkład w powszechne działania na rzecz ideałów humanizmu i sprawy pokoju.

Zgromadzeni na Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata

wzywają do wyrzeczenia się siły w stosunkach międzynarodowych, do zakończenia wyścigu zbrojeń, do porzucenia planów zbrojeń kosmicznych, do likwidacji jeszcze w tym stuleciu broni atomowej,

do uczynienia Międzynarodowego Roku Pokoju początkiem ery pokoju na Ziemi".

Warszawa, 19 stycznia 1986 r.

* * *

Na zakończenie pragnę przypomnieć słowa chrześcijańskiego filozofa i polityka św. Augustyna, który w *Listach* pisał, iż: „Mniej jest chwały w zabijaniu ludzi żelazem i prawdziwą jest chwałą zdobyć pokój pokojem” i słowa Generalnego Sekretarza KPZR Michaiła Gorbaczowa, który w przemówieniu powitalnym z okazji otwarcia w Moskwie XII światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów (27 VII 1985) powiedział: „...świat bez wojen i broni, świat dobrego sąsiedztwa, uczciwej współpracy, świat przyjaźni między narodami — to ideał socjalizmu, cel naszej polityki”.

Aneks

REGULAMIN OBRAD

(przyjęty przez uczestników Kongresu w pierwszym dniu obrad)

1. Organizatorem Kongresu Intelktualistów w Obronie pokojowej Przyszłości Świata jest Komitet Krajowy Kongresu, złożony z przedstawicieli polskiej nauki i kultury.
2. Komitet Krajowy opracował program i zasady pracy Kongresu, które przedstawia uczestnikom do akceptacji na pierwszej sesji plenarnej.
3. Uczestnikami Kongresu są zaproszeni przez Komitet Krajowy przedstawiciele świata nauki i kultury i przedstawiciele organizacji pozarządowych.
4. Wszyscy uczestnicy mają równe prawa i wypowiedzają się we własnym imieniu.
5. Kongres stanowi część programu obchodów Międzynarodowego Roku Pokoju proklamowanego przez ONZ. Do udziału w jego pracach zaproszeni zostali przedstawiciele Sekretarza Generalnego ONZ i innych agend tej organizacji. Mają oni prawo udziału we wszystkich punktach programu Kongresu.
6. Kongres obraduje na:
 - a) sesjach plenarnych — inauguracja i zamknięcie obrad
 - b) komisjach problemowych.
7. Sesjom plenarnym przewodniczą przedsta-



Sala „Nowa” w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego — 17 lutego 1986. Inżynier Roman Siekierski — przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju w Płocku zabiera głos w dyskusji po odczytaniu sprawozdaniu wygłoszonym, wobec około 100 osób, przez jego uczestnika, prezesa TNP. Posiedzeniu przewodniczył prof. dr Antoni Rajkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego, członek honorowy TNP (za stołem pierwszy z prawej strony).

- wiciele Komitetu Krajowego. Sesje te służą:
- a) prezentacji głównych problemów prezentowanych na Kongresie
 - b) prezentacji rezultatów obrad w komisjach problemowych.
8. Zasadniczą częścią obrad będą dyskusje w komisjach problemowych, które skupią uczestników Kongresu zainteresowanych określona problematyką.
 9. Dyskusjami w komisjach problemowych kierują 5-osobowe prezydium, w których składzie powinien znajdować się przedstawiciel Komitetu Krajowego. Prezydium powierza jednemu ze swych członków funkcję reportera.
 10. Raporty z obrad Komisji powinny zawierać charakterystykę dyskusji oraz rekomendacje i oceny adresowane do organizacji systemu ONZ i społeczności międzynarodowej.
 11. Limity wystąpień, kolejność wystąpień itp. określają prezydium komisji.
 12. Sesje plenarne są otwarte dla prasy, natomiast obrady w komisjach dostępne są jedynie dla osób wymienionych w punktach 3.
 13. Komitet Krajowy zapewni dokumentację obrad Kongresu poprzez oddzielny biuletyn oraz publikację książkową.

Komitet Krajowy Kongresu